

JERZY BARTMIŃSKI

ur. 1939; Przemyśl



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, zespół etnolingwistyczny, UMCS, Joanna Szadura, Urszula Majer-Baranowska, Iwona Bielińska-Gardziel, Anna Michalec, Beata Maksymiuk-Pacek, Marta Nowoad-Bakalarczyk, Tomasz Rokosz, Stanisława Niebrzegowska-Bartmińska, etnolingwistyka, Monika Łaszkiewicz, Anna Boruch, Agnieszka Kościuk, Katarzyna Smyk, Marta Wójcicka, Jan Adamowski, Barbara Boniecka, Jerzy Adam Sierociuk, Olga Kielak, Językowy Obraz Świata, EUROJOS, Instytut Sławistyki Polskiej Akademii Nauk, UMCS, Wojciech Chlebda, „Lubelska Szkoła Etnolingwistyczna”

Lubelski zespół etnolingwistyczny UMCS

W zespole etnolingwistycznym jest wielu [wspaniałych ludzi] - Joasia Szadura, Urszula Majer-Baranowska, Iwona Bielińska-Gardziel, Ania Michalec, Beata Maksymiuk-Pacek, Marta Nowosad-Bakalarczyk. Mamy nowych, młodych, bardzo dobrych, taki Tomek Rokosz. Dla profesora 74 letniego to jest wielka satysfakcja widzieć, że młodzi znaleźli coś w moich propozycjach ciekawego dla siebie. Wchodzą w to z dużym zrozumieniem. Nie od razu to wszystko jest dla nich klarowne, ale po pewnym czasie odnajdują w programie etnolingwistyki dla siebie coś sensownego, ciekawego. Uformował się zespół wielopokoleniowy, bo jest stara generacja – ja, no już właściwie profesor Adamowski też należy do tych starszych, pojawili się nasi uczniowie, moi doktorzy, o właśnie Stanisława Niebrzegowska - od dziesięciu lat Bartmińska. Była moją doktorantką, zrobiła piękną książkę o senniku ludowym, to była jej doktorska praca. Teraz z kolei oni już kształcą młodych - Monika Łaszkiewicz, Anna Boruch, Agnieszka Kościuk, Kasia Smyk, Marta Wójcicka, Marta Nowosad-Bakalarczyk. To są młode osoby, dla mnie tak jakby moje wnuki czy wnuczki naukowe, bo moi doktorzy już są profesorami - [Jan] Adamowski i [Stanisława] Niebrzegowska. Pani Basia Boniecka nie poczuwa się do mnie, chociaż jej pomagałem promować się w jej karierze. Profesor [Jerzy Adam] Sierociuk, który był moim doktorem, odszedł i zdystansował się bardzo, ale dwoje mam takich którzy dalej kształcą młodych, dobrych młodych. To się toczy, rozwija się, przybywa młodych chętnych do pracy. Olga Kielak, studentka mojej mojej żony Stasi wygrała rok temu diamentowy grant, jedna z trzech osób z Lublina, które taki grant dostały, więc ma już na swoim koncie sukces i poczuwa się do więzi takiej intelektualnej ze

mną. Cieszy mnie ogromnie, że program etnolingwistyczny, tyle uwagi, tyle zainteresowania wzbudza wśród młodych. Jesteśmy jakby na krzywej wzrostowej. Czy tym młodym etnolingwistą da się zapewnić jakieś pole sensownej pracy? To jest wielka niewiadoma, niestety jest kryzys, ograniczenia różne przy zatrudnianiu ludzi młodych, a w Uniwersytecie można zatrudnić tylko w dydaktyce, nie do celów badawczych, naukowych. A dydaktyki coraz mniej, bo jest niż demograficzny. Okoliczności zewnątrz są dosyć powiedziałbym deprymujące, ale z kolei zainteresowanie tematyką bardzo wyraźnie. Co w etnolingwistyce udało nam się jeszcze zrobić takiego, że ściągnęła takie zainteresowanie wśród młodych? To, że wyszliśmy poza folklor, poza ludowość. Poszliśmy z programem etnolingwistycznym w polszczyznę ogólną, standardową. Chcemy na podstawie teorii Językowego Obrazu Świta, bardzo cenionej, wziętej i popularnej, nawet czasami przesadnie popularnej, chcemy na tej bazie teoretycznej i metodologicznej wypracowanej przy naszym Słowniku stereotypów i symboli ludowych, a więc na materiale ludowym, wygenerować program, który byłby interesujący do badań języka w ogóle. To udaje się robić. Miesiąc temu mieliśmy konferencję w Puławach, tak zwana VII Konferencja EUROJOS. Porównywaliśmy jak można opisywać pewne pojęcia typu „dom”, typu „wolność”, typu „praca”, tak jak udało się to zrobić przy Słowniku stereotypów ludowych, ale [teraz] na materiale ogólnopolskim, a nawet materiale różnych języków lubelskich, porównawczo. To w tej chwili budzi spore zainteresowanie, chętnych do współpracy jest sto czterdzieści osób z kilku krajów. Przeniosłem oczywiście biuro, które obsługuje ten cały projekt z UMCS-u do Instytutu Sławistyki w Akademii Nauk. Od pięciu lat pracuję tam na pełnym etacie. Z Instytutu Sławistyki ten program ma szanse być promowany, bardziej skuteczny niż gdybyśmy to robili z naszego zakładu na przykład Tekstologii i Gramatyki Współczesnego Języka Polskiego, nawet Instytutu Filologii Polskiej, nawet naszej Sławistyki Lubelskiej, która ma swoje mocne punkty, ale w sumie międzynarodowego programu tej klasy, nie jest w stanie udźwignąć. Etnolingwistyka stanowi dla mnie dziedzinę integrującą badania językowe, badania nad tekstami, badania nad literaturą ludową, i nie tylko ludową, bo też sięgamy do tekstów literatury elitarnej, narodowej, ogólnej, i wreszcie badania etnograficzne, a nawet socjologiczne. To wszystko można zintegrować i właśnie etnolingwistyka ma taki walor integrujący. Kto to zauważył? Zauważył to pewien pan z daleka, z Opolą, wybitny sławista, rusycysta, dyrektor Instytutu Sławistyki, profesor Wojciech Chlebda. [Kto by pomyślał, że] w Opolu, dalekim przecież od Lublina, znajdzie się ktoś, kto zauważy, że po stronie wschodniej, w Lublinie, w końcu w ośrodku no nie pierwszej klasy, tylko liczoną do drugiej, trzeciej kategorii Uniwersytetów, jest grupa, która zajmuje się etnolingwistyką. Taką sesję zorganizował dla mnie profesor Chlebda, i prześwietlił to co robimy, po czym napisał piękny szkic, który pan Boguś Wróblewski opublikował w jednym z ostatnich numerów Akcentu. Jest tam o lubelskiej etnolingwistyce, może nie jest to wyniesienie sprawiedliwości, bo jest tam dużo sympatii takiej deklarowanej, może troszkę nawet

przesadne pochwały spłynęły pod adresem Lublina i moim osobiście, ale z pochwałami się nie polemizuje. Przyjmuję to z wielką satysfakcją. Prace zespołu lubelskiego zostały przez profesora Chlebdę, ale też nie tylko przez niego, bardzo pozytywnie odebrane. Nawet niezręcznie i może nie powinienem tego mówić, ale pojawiło się takie określenie: „Lubelska Szkoła Etnolingwistyczna”. Dla mnie jest to wielka radość. Ostrożnie używam [tego sformułowania], nigdy sam się nie ośmielałem się tego mówić, ale teraz, jak już o tym mówimy, to pozwolę sobie odnotować, że pojawiło się takie określenie i ono mnie bardzo cieszy. Co się kryje za tą „Lubelską Szkołą Etnolingwistyczną”? To jest osobny rozdział.

Data i miejsce nagrania	2013-07-23
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Małgorzata Maciejewska
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"